

Samolot, którym leciała Sybil, dotknął kołami pasa lotniska w Denver. Ta młoda matka czuła się zagubiona. Pełna obaw, że jej narzeczony nie zechce się z nią ożenić, kiedy dowie się, że ma ona już dziecko, postanowiła oddać rocznego synka do adopcji. Dlatego przyleciała ze wschodu tu, do Kolorado. Informacja turystyczna skierowała ją do lokalnej agencji adopcyjnej. Po podpisaniu dokumentów, ze łzami w oczach wsiadła do najbliższego samolotu lecącego na wschód. Jej synek, Tony, trafił pod opiekę zastępczą.

Dwa tygodnie później agencja otrzymała wiadomość od Sybil pragnącej odzyskać dziecko. Zdążyła wyjść za mąż i gdy nie mogła już znieść rozłąki z synkiem, wyznała wszystko mężowi. Ten, chcąc jej pomóc i dać dziecku dom, poparł jej starania o odzyskanie chłopca. Po kilku dniach załatwienia formalności Sybil poleciała odebrać syna. W jej przypadku agencja opiekuńcza okazała się ośrodkiem tymczasowym. Dała dziecku schronienie na czas, gdy jego matka układała sobie życie.

W chwilach kryzysu, gdy przeciwności osaczają fundament społeczeństwa – rodzinę – agencje socjalne służą pomocą. W razie potrzeby mogą pełnić rolę rodziny zastępczej, ale chętniej wspierają rodziny, istniejące rodziny, gdy zajdzie taka potrzeba. Dlatego tak bardzo potrzebna jest praca socjalna, jako profesjonalna forma pomocy jednostce i rodzinie.

Źródło: R.A. Skidmore, M.G. Thackeray, *Wprowadzenie do pracy socjalnej*, Katowice 1998, s. 185.